

SŁOWO

„SŁOWO” wstępnie
we wszystkie prawa
i przejmuje wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej”.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna
z dostarczeniem do domu
raz z przesyłką pocztową
mk. 1200.

Cena ogłoszeń: Wiersz nonpa-
rallowy: relowy jedno-
spaltowy: przez tydzień 800
mk.; w tygodniu 400 mk.; za
tydzień 160 mk.
W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Wirówki „DIABOLO” Masielnice
Motory „PERKUN” Lokomobile
TOW. AKC.
Maszyny H. Cegielski w Poznaniu Narzędzia
Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11-a.
Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych

LECZNICA „SANITAS”
Płwna 3, naprzeciw Ostrej Bramy.
Oddziały: chirurgiczny, wewnątrz-
trzewny i ginekologiczny. Wspólne
sale i osobne pokoje. Przy niej
AMBULATORJUM.
Przyjmują dorożki specjaliści.
Czynne od godz. 9 rano do 3 popołudnia.
Laboratorium analityczne.
Tel. Nr 359.

D-r J. Feiberg
choroby dzienne.
Szopenowska 6. Przyjmuje od 8—5.

średnictwem komitetu wykonaw-
czego jest to, że ci ludzie przy-
chodzą z oddalenia są wolni od
miejscowych uprzedzeń.

Można być pewnym, że ci lu-
dzie przychodzą z oddalenia nie
dopuszcziliby do ostatniego strajku
robotników miejskich w Wilnie.

Tak czy inaczej godzi się po-
ważnie i uczciwie zastanowić nad
kwestją regulowania spraw strajków
co moment ogłaszanych przez
różne związki zawodowe. Urzędy
ochrony pracy, które zarobiły so-
bie na przeważnie urzędów ochro-
ny od pracy, nie stoją na wyso-
kości zadania. Na podstawie ob-
serwacji tego śmiem twierdzić,
co się u nas dzieje, że samo
prawo o strajkach winno ulec
rewizji. Niebezpieczeństwo jest
wielkie i sprawa przedstawia po-
datny grunt dla złej roboty. Roz-
budzając w masach robotniczych
uczucia zawiści i nienawiści, sie-
jąc ferment niezadowolenia, można
w tych masach mieć zawsze goto-
wy materiał wybuchowy, dający
się do użycia bądź dla zadowolenia
osobistych ambicji, bądź do dzia-
łania na szkodę państwa przez so-
wicie płatnych, wrogom służących
agentów.

Teraz przychodzi wybory. Co
za gratka dla agitacji wyborczej.
Wystarczy dla zyskania stronnictwa
pochwalić choćby zupełnie niesłu-
szny, a nawet karygodny strajk!

Ekonomista rosyjski Nowikow
nazywa wymuszanie przez strajk
nadmierne wysokich płac bandy-
tyzmem społecznym. Czyż nie wi-
dzimy na każdym kroku tych nad-
miernych płac. W Wilnie czeladnik
krawiecki pobiera 60000 mk.
tygodniowo t. j. 240000 mk. mie-
sięcznie. Do tak wysokiej pensji
zaledwie dochodzą profesorowie
Uniwersytetu, a urzędnik pobiera-
jący taką pensję już do dygnita-
ry należy. Miejsca by zabrakło do
wylczenia dalszych przykładów.
Ludzie znający nasze położenie
finansowe wzywają wszystkich do
oszczędności. Czy ta konieczność
dla nas oszczędność nie ma być
obowiązującą dla klas pracujących?

Skala już nie życia, ale uży-
cia, używania bardzo wzrosła
wśród klas pracujących. Nadmier-
nych zarobków wystarczy i na
nadmierne picie. Są gałęzie pracy,
w których pracownicy po 2—3 dni
w tygodniu przeplajają. Mimo dro-
żyzny służba domowa na ulicy
przebiera się za panny z zamoż-
nych domów. W drogich restaura-
cjach można spotkać robotni-
ków, wywalczających coraz nowe
podwyżki pod protektoratem urzę-
du dla ochrony pracy.

Zmarły niedawno Niemcewicz
pisał w „Myśli Niepodległej”, że
nie mamy Rzeczypospolitej Pol-
skiej, ale zlepek oddzielnych repub-
lik fryzjerki, kielnerki, aktorzy i t. d.
A każda z tych republik uważa
się za samodzielną i nie ogląda
się na inne. Samodzielność lud-
na. Wszystkie są złączona nieroz-
zerwalnymi węzłami solidarności
społecznej. To co każda z nich
wymusi ponad miarę słusznosci
i potrzeby od swoich pracodaw-
ców, na to muszą się złożyć wszy-
scy obywatele Rzeczypospolitej
Polskiej. Nadmiary płac wszyst-
kich gałęzi prac i zarobkowania
(handlu) są opłacane przez wszy-
stkich spożywców. Gdyby stopień
rozumienia solidarności ogólnej
w ustroju społecznym i stopień
uobywatelnienia wszystkich wzrósł
do tyła, by każdy zechciał zrzec
się dla ogólnego dobra swych
nadmiernych zarobków, to byłoby
to wyrok śmierci dla tego po-
twora, który nas gnębi, a któremu
na imię: drożyzna.

Tadeusz Dembowski.

Związki Zawodowe.

Nic naturalniejszego nad to, że
ludzie pracujący w jednym zawo-
dzie łączą się w związki, by wspólnymi,
zorganizowanymi siłami dążyć do
polepszenia swego bytu i podnie-
sienia swego stanowiska w spo-
łeczeństwie. Nie tylko korzyść
całego społeczeństwa ale i skutec-
czność usiłowań związku zawo-
dowego zależy od tego, który z
tych postulatów zostanie postawio-
ny na pierwszym planie.

Dla podniesienia swego stano-
wiska w społeczeństwie, dla zdo-
bycia szacunku dla swej grupy
pracowników niema innej drogi
jak wzajemna kontrola nad człon-
kami danego związku zawodowe-
go. Tą myślą kierowane towarzyst-
wa lekarskie, adwokackie, kupieckie
wytworzyły sądy swe zawo-
dowe, które sądzą nie tylko sprawy
między członkami swego zrzesze-
nia, ale i przyjmują skargi z zew-
nątrz na swych członków. Obecnie
w Polsce prowadzi się oży-
wione prace nad stworzeniem Pań-
stwowej Izby Lekarskiej, stworzo-
nej z delegatów całej Rzeczypos-
politej. Wileńskie Towarzystwo
Lekarskie przed dwudziestu kilku
laty wypracowało statut dla takiego
sądu. Rząd rosyjski wówczas
nie dał zezwolenia na utworzenie
sądu koleżeńskiego przy Towar-
zystwie. A przecież stworzenie tak-
iego sądu złożonego z własnych
delegatów najskuteczniej prowadzi
do podniesienia szacunku ogólne-
go dla ludzi pracujących w danym
zawodzie. Na szacunek zarobić mo-
żna tylko rzetelną i uczciwą pracą.

Niestety większość związków
zawodowych niedocenia ważności
tej kwestii zdobycia szacunku.
Wogóle o tę stronę sprawy nie
troszczy się wcale. Obowiązujące
członków przepisy, wypracowane
przez każdy Związek, ograniczają
się do określenia tego minimum
pracy do jakiego obowiązany jest
pracownik. Najczęściej to wylicze-
nie zajęć, których on spełniać nie
powinien. Wydajność pracy jest
wprost skrepowana temi przepisami:
dozwolone przez Związek nor-
my obliczone dla najmniej udol-
nych i najmniej pracowitych ro-
botników. Gdy redukowano ilość
godzin pracy do 8 a nawet 7 go-
dzin dziennie, przytaczano jako
argument za reformą, że robotnik
pracując krócej może pracować
intensywniej — praca jego będzie
bardziej wydajna. Dziś związki za-
wodowe zaczynają określać wiele
mu wolno zrobić w ciągu tego
skróconego dnia roboczego.

Za to żaden związek nie okre-
śla jaką ma być praca robotnika.
Żaden nie wpyja w niego poczucia
obowiązku do sumiennej i rze-
telnej pracy. Zamiast wychowaw-
czego działania na robotnika z
wysiłkami, by z niego zrobić czło-
wieka uzdolnionego do społeczne-
go życia, do wytwórczej współpra-
cy — sieje się w jego duszę fer-
ment zawiści i nienawiści dla pra-
codawców i wytwarza się tę atmo-

sferę, ten nastrój niechęci, przeno-
szającej się z pracodawców na sa-
mą pracę i robiącej z tej pracy
nieznośną katorgę. Tylko praca
wykonywana chętnie, rzetelnie, z
oddaniem się i życzliwością może
dać pracownikowi zadowolenie i
tylko taką pracą robotnik może
zarobić na szacunek w swych
własnych oczach i w oczach swe-
go pracodawcy.

Myłoby się ten, toby ten sza-
cunek pracodawcy uważał za sprawę
czysto platoniczną. W każdym
rodzaju pracy, zaczynając od urzę-
dnika, robotnika, a kończąc na służ-
bie domowej, pracodawca okaże
tem większą skłonność do us-
tępstw i podwyżek, wogóle tym
większą dbałość o położenie ro-
botnika, im bardziej będzie z jego
pracy zadowolony, im większą rze-
telność i życzliwość będzie widział
z jego strony do prowadzonej
przez niego pracy.

Bynajmniej przez to nie chcę
twierdzić, że ta na szacunku i ży-
czliwości oparta ustępliwość zawa-
sze wystarczy do zgodnego załat-
wienia wszystkich spraw między
pracodawcą i robotnikiem. Z jed-
nej strony między pracodawcami
bywają ludzie zli i krótkowzroczni,
ze strony których trudno się spo-
dziewać sprawiedliwego ocenienia
nawet słusznych potrzeb i wyma-
gań robotnika. Z drugiej strony,
nawet uczciwie pracujący robot-
nik, może chcieć sprzedać swą
rzetelną pracę za drogo. W tych
wypadkach kolizja jest nieuniknio-
na. Ale chociażby ta kolizja mia-
ła doprowadzić do strajku, to na-
wet w tym wypadku możliwość wy-
grania sprawy przez strajk zależy
znów od uczciwości ze strony ro-
botników w stawianiu żądań a
wymagań. Wielki strajk w dokach
londyńskich został wygrany, bo ca-
ły ogół stanął po stronie robotni-
ków, uznając ich wymagania za
słuszne. Arcybiskup Kenterburyjski
jeden z pierwszych wniósł
znaczniejszą sumę do kasy straj-
kowej. Förster przytacza: kiedy w
Anglii zagrażał raz zupełnie słusz-
ny strajk kolejowy, wielu akcjo-
narzów zawiadomiło zarząd, że
gdyby nie miano ustąpić, to oni
swoje dywidendy będą wpłacać do
kasy strajkowej.

Opinia publiczna, opowiadająca
się za strajkującymi, uznająca ich
wymagania za słuszne i uczciwe,
może często przyczynić się do
zwycięstwa słusznej sprawy.

Dla rozstrzygnięcia słusznosci wy-
stawianych żądań wielki przemy-
słowiec angielski Lord Brassey w
artykule umieszczonym w Nine-
teenth Century (stycz. 1898 r.)
twierdzi, że silny związek zawo-
dowy centralny ze skupioną władzą
w rękach komitetu wykonawczego
jest instytucją najbardziej uprosz-
czającą wzajemne stosunki przed-
siębiorcy z robotnikami i możliwie
dokładnie usuwającą wszelkie tar-
cia. Najważniejszą korzyścią takie-
go rozstrzygnięcia sporów za po-

Wileński Prywatny Bank Handlowy

Egzystuje od 1873 r.

I Oddział Miejski

załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące

Tel. 737 ul. Wielka 54 Tel. 737

Czynny od g. 9—2 i od 4—6.

Poszukuję mieszkania

Może być na Antokla, Zwierzynca, Zakrecie lub innym przed-
mieściu. Może być z remontem. Od dwóch do pięciu pokoi
z kuchnią. Oferty redakcja „Słowo” pod W. K.

Ulica Niemiecka 35. Wejście z hotelu „Imperial”

Najtańsze źródło!!!

SUKNA, SZEWIOTY, BOSTONY,
KAMGARY, PLUSZE,

WOJSKOWE KAMGARY I STRUKS

i inne towary firm angielskich, francu- KOSTJUMY I PALTA.

skich, polskich na męskie i damskie

jedwabne trykoty i bajadery na damskie suknie. Materiał na męskie i damskie futra.

POLECA świeżo otrzymane w wielkim wyborze SKŁAD

R. Noz i M. Fejgel

ul. Niemiecka 35, wejście z hot. „Imperial”.

CENY NISKIE. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

P.P. Wojskowi i urzędnicy otrzymują nadzwycz. rabat i na raty.

MAI-MAI

SZUSTOWA

Żądajcie

wszędzie.

Dom Handlowy W. i E. Szumańskich

ul. Mickiewicza № 1.

Poleca na sezon jesienny Angielskie palta męskie. 3-3

WYBITE POLSKIE! Sala „Lutnia”
Występy Konstant. Tatarzkiewicza.
Dziś i codziennie

Jutro pogoda

krotochwila w 3 aktach A. Hopwooda.
Początek o g. 8.

Kto szanuje swoje obuwie ten
używa pasty do OBUWIA

„EKSTRA” lub „WYŚCIGÓWKA”.

Wytwórni Chemicznej „Wschodniej Spół-
ki Handl.-Przem. Żądać wszędzie.

Wiadomości polityczne.

Sprawa u-międzynarodowienia Niemna.

Dzienniki donoszą z Kowna, że poseł litewski w Paryżu, przebywający chwilowo w Kownie, oświadczył przedstawicielowi prasy, że nota Litwy do Rady Ambasadorów znalazła zrozumienie w paryskich kołach politycznych. Litwa wyraziła gotowość uznania umiędzynarodowienia Niemna po uprzednim rozwiązaniu kwestji Wilna i Kłajpedy. Rada prawdopodobnie uzna odpowiedź litewską za wystarczającą. (Pat.)

Wykluczenie sprawy wileńskiej z obrad Ligi Narodów.

We czwartek wieczorem komisja pięciu do kwalifikacji nowych wniosków na plenum dyskutowała nad żądaniem Litwy wniesienia kwestji wileńskiej na obrady plenum Zgromadzenia. Po rozważeniu noty Askenazego, zawierającej argumenty przeciwko wniesieniu, po dyskusji komisja zaopiniowała, aby kwestję wileńską jako spór terytorjalny wykluczyć z obrad Zgromadzenia. Natomiast kwestje mniejszości w Wileńszczyźnie komisja pięciu przekazała komisji szóstej politycznej. Komisja ta zaopiniuje, czy sprawa ta ma być wniesiona na Zgromadzenie. (Pat.)

Hakatyści w Gdańsku.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm u uchwalono znaczną większością wniosek frakcji nacjonalistycznej gdańskiej, wzywającej Senat, aby w najkrótszym czasie przedłożył ustawę, nakazującą używania wyłącznie języka niemieckiego w napisach i ogłoszeniach. Przedstawiciel nacjonalistów niemieckich, uzasadniając wniosek, zaznaczył,

że liczne napisy polskie odbierają Gdańskowi charakter niemiecki. (Pat.)

Jak się traktuje cudzoziemców w Niemczech.

Od pewnego czasu szereg teatrów w Berlinie i innych miastach Niemiec pobiera od cudzoziemców powiększoną placę. W Berlinie ten system mają zastosować wkrótce wszystkie teatry. (Polpress).

Nienawiść wzajemna nie wyklucza grzeszności.

Dowódca polskiej eskadry wojennej, komandor Swirski, złożył wizytę prezydentowi Rady portu i prezydentowi Senatu gdańskiego. Obaj dostojnicy rewizytowali komandora na pokładzie kanonierki „Komendant Piłsudski”.

Powstanie w południowej Rosji.

Dzienniki donoszą, że w południowej Rosji wybuchło powstanie. Powiat odeski proklamował niezawisłość Południowej Rosji oraz Krymu. Na okrętach wojennych w Sewastopolu wybuchł bunt. (Pat.)

Raport de Gamy w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce.

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła raport de Gamy w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce. Raport dziękuje rządowi polskiemu za wyczerpujące informacje, proponując zwołanie komisji prawników, która opracowałaby raport służący za podstawę do powzięcia ostatecznej decyzji. Askenazy stwierdza, że Polska dostarczyła dowodów ustalających legalność swego postępowania, zgodził się na zwolnienie wymienionej komisji. (Pat.)

Miejskiej zebranie przewodniczących Komisji Obwodowych m. Wilna. Obecnych było 55 osób. Przewodniczył Prezydent m. Wilna p. Bańkowski, udzielając głosu Komisarzowi spisowemu p. Podolskiemu, który wyjaśnił w jaki sposób zostały sporządzone listy wyborcze, jakie uważane były dokumenty przy wciągnięciu na listę, oraz wręczył przewodniczącym Komisji Obwodowych listy wyborców do Sejmu i Senatu. (Wap.)

Urny wyborcze.

Przy wyborach na terenie Ziemi Wileńskiej władze administracyjne postanowiły oddać do dyspozycji Komisji Obwodowych urny wyborcze, które służyły przy wyborach do Sejmu Wileńskiego. W razie gdyby w powiatach korytarzowych zabrakło urn z zapasu

dawnego, sporządzone zostaną na ten sam wzór nowe. (Wap.)

BANK Przemysłowy Warszawski AGENTURA W WILNIE

Ad. Mickiewicza 24, tel. 738.

Załatwia wszelkie operacje bankowe, Przekazy, Inkaso, Rachunki bieżące, wkłady terminowe, kupno pieniędzy zagranicznych.

Czynna

od godz. 8-ej do 2-ej, od godz. 5-ej do 7-ej.

WOLNA TRYBUNA.

Lud czy Naród?

Polska została ogłoszona jako ludowa. Co to znaczy? Chcą tem mianem podkreślić, że egzystuje ona wyłącznie dla ludu, że cały demokratyzm polega na stworzeniu państwa, w którym wszystkie przywileje posiada wyłącznie lud, by on rządził, by jego wola rozstrzygała wszystkie sprawy jedynie pod kątem widzenia tej jednej warstwy społeczeństwa.

Z tej przyczyny konstytucja polska szczyt się mianem najbardziej demokratycznej, dając tak szerokie prawa wyborcze ludowi, że inne części składowe społeczeństwa mają minimalne szanse na wpływ i reprezentację w ciałach prawodawczych oraz w rządzie przez nie powoływanych.

Rząd powołany przez sejm ludowy musi się do chęci i tendencji jego stosować. Na ministrów będą powołani albo przedstawiciele tegoż ludu, a więc ludzie najmniej przez swe wykształcenie nadający się do kierownictwa narządu państwowego, albo też demagodzy lub karierowicze, którzy przez schlebianie instynktom i apetytom ludu utrzymać się pragną przy władzy.

Ludem nazywają stan włościański i robotniczy, t. j. warstwy najcięższe i najmniej kulturalne, a więc z natury rzeczy najbardziej egoistyczne, o wąskim poglądzie klasowym i niezmiernie słabym pojęciu narodowym i państwowym.

Sam Witos przyznał, że gdy bolszewicy byli pod Warszawą, a od werbunku ochotnika zależał ratunek Polski, chłopci z całej Polski dali zaledwie 1500 ludzi, podczas gdy inteligencja, ziemiaństwo, kupiectwo i narodowo uświadomieni robotnicy fabryczni nie tylko szli masowo do wojska, ale

nawet dzieci na front wysyłali. Piszący te słowa w podróży pieszej z Wilna do Warszawy podczas inwazji 1920 roku miał możliwość skonstatować fakt, że lud wielki wyczekiwał z utęsknieniem przybycia bolszewików.

W zamożnym ks. Łowickiem chłopci głośno wyrażali swą radość ze zbliżania się hord czerwonych w nadziei rychłego podziału ziemi folwarcznej. Dopiero gdy zbiegł wie z pod Płocka stwierdzili, że chłopom zabierają dobytek, umilkli, a wioski, odarte z mienia, rzuciły się bić uciekających bolszewików, mszcząc się za krzywdy.

Nie należy ani zbyt nisko się temu objawowi ciasnego egoizmu dziwić, ani też nań pomstować, gdyż lud ciemny więcej ze siebie dać nie może, niż jego poziom moralny pozwala. Należy jednak wyciągnąć odpowiednie wnioski, a mianowicie, że oddawać władzę prawodawczą w ręce niepowołane nie wolno, gdyż tylko państwo może tworzyć rozumne i sprawiedliwe prawa oraz wykonywać sprawnie i sprawliwie rządy.

Prawdziwy demokratyzm ma za zadanie dawać wszelkie prawa wszystkim tym, którzy są godni i mogą pełnić ciężką za obywatelu obowiązki. Rozszerzanie i podnoszenie oświaty i kultury winno wprowadzać coraz większą liczbę obywateli w sferę wyższą, lecz oddawanie najważniejszych czynności w ręce ciemnej i nieprzygotowanej masy nazywa się demagogią, a nie jest wcale demokratyzmem.

Dobrze pojęty demokratyzm nie jest niczem innym, jak aristokratyzowaniem mas, a tylko kultura pokoleń daje tak ważny

czynnik, jakim jest tradycja, czynnik, dający ciągłość i trwałość życiu społeczeństw i państw.

W przeciwstawieniu do pojęcia lud jest pojęcie nieskończone szersze — *naród*. To pojęcie obejmuje wszystkie warstwy, wszystkie stany, wszystkie klasy.

Jak w mleku najcenniejszą częścią jest śmietanka i jej procentową ilością mierzy się wartość całego płynu, tak w narodzie najcenniejszą częścią jest jego inteligencja.

Im więcej jest ludzi uczonych, wykształconych, cywilizowanych, tem naród jest potężniejszy i tem pocześniejsze miejsce zajmuje wśród narodów świata, tem znaczenie i siła jego wzrasta.

Naród o wysokim poziomie kultury nie wybiera na posłów analfabetów pełnych lub połowicznych i nie dowierza tak sprytnym macherom, wiedząc, że tacy ludzie nic pożytecznego ani dla społeczeństwa, ani dla Państwa zrobić nie potrafią, a jeno szkodę ogólną przyniosą.

Człowiek prosty, niewykształcony ma tak ciasny horyzont, że niepotrafi inaczej patrzeć, jak tylko z punktu widzenia swoich spraw osobistych i to jest przyczyną, dla której Polska ludowa ieci w przepaść.

Gdy się czyta gazety zagraniczne, gdy się z kulturalnymi cudzoziemcami rozmawia, rumieniec wstydu na twarz występuje, słysząc jak drwią oni z naszych ludowych rządów i typowo ludowych ministrów. W oficjalnych mowach naturalnie słychać komplementy, gdyż tak etykieta i ogląda towarzyska nakazują, ale gdy się już nią nie krepują, dopiero prawdziwy ich o nas sąd usłyszeć można, a ten pochlebny nie jest.

Zacznijmy nareszcie patrzeć na siebie okiem krytycznym, miejmy odwagę nazywać rzeczy po imieniu, zestawmy fakty i poznajmy ich następstwa, a dopiero zobaczymy po jakich manowcach błądzimy i dokąd idziemy.

Czas wielki Polskę ludową zamienić na Polskę narodową, rządzoną nie przez ciemny lud, lecz najlepsze warstwy Narodu.

Stanisław Wańkiewicz.

Czy nastąpi i kiedy wszechświatowa rewolucja?

Odpowiedź Trockiego korespondentowi „Jornale d'Italia”.

Moskiewskie „Izwestija” zamieściły całkowitą treść odpowiedzi przywódcy armji czerwonej Trockiego korespondentowi „Jornale d'Italia” na pytanie, czy wierzy Trocki w możliwość rychłej rewolucji wszechświatowej?

Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

Przed wyborami.

Ilość wyborców do Sejmu i Senatu.

Ilość wyborców do Sejmu i Senatu poszczególnych gmin powiatu Wileńsko-Trockiego, według spisów, przedstawionych przez Zarządy Gminne, przewodniczącym Komisji Obwodowych, wynosi jak następuje: gmina Mejszagolska 3 obwody, wyborców do Sejmu 5046, wyborców do Senatu 3696; gmina Rzeszańska 6 obwodów, do Sejmu 5950, do Senatu 984; gmina Podbrzeska 3 obwody, do Sejmu 3757, do Senatu 2775; gmina Niemienczyńska 4 obwody, do Sejmu 5067, do Senatu 3556; gmina Janiska 3 obwody, do Sejmu 1211, do Senatu 815; gmina Rukojska 3 obwody, do Sejmu 3416, do Se-

natu 2447; gmina Nowo-Wilejska 2 obwody, do Sejmu 2382, do Senatu 1360; gmina Rudomińska 4 obwody, do Sejmu 4472, do Senatu 3178; gmina Landwarowska 5 obwodów, do Sejmu 4112, do Senatu 3028; Nowe Troki 1 obwód, do Sejmu 1045, do Senatu 802; gmina Trocka obwodów 4, do Sejmu 2938, do Senatu 2063; gmina Olkienicka 4 obwody, wyborców do Sejmu 3375, do Senatu 2553; gmina Turgielska 4 obwody, do Sejmu 5815, do Senatu 4131. (Resztę gmin podamy w następnym komunikacie). (Wap.)

Posiedzenie przewodniczących Komisji Obwodowych.

W piątek dnia 8 go b. m. odbyło się w sali posiedzeń Rady

Podanie

o chłopaku Welnisie, dziewczoi Graży i kamieniu Puntuku Finlandzkim w okolicy Onikszty¹⁾ opowiadane.

Szeroka, rozlewna rzeka Święta przez piaszczystą, górzystą łacę swe modro — szare pełnowodne fale toczy.

Wolno, wolno wody odwieczne w dal płyną, niosąc ze sobą szepoty przeszłości, owiane mistyczną litewską kaską — podaniem, legendą — wspomnieniem o krasnej dziewczoi w górę, Marciupą zwaną, zamienionej, o wajdelotach i dziewczakach — kapłankach, świętego Znieza strzegących, o delach i niedolach szarego ludu — sieroty, o jego łzach a cierpieniach, radościach a weselu.

I rzeka Święta chętnie szumem swych fal starodawnych kaski — legendy prawi, dziwy — podania opowiada i starą litewską pasaką²⁾ głosi. I leca z wiatrem szepoty — poszepty bańniane, głosy — odgłosy

odwieczne, gałki — zagadki wymyślne, szumy — poszumy śpiewne. I giną w nieznaną obcej dali, pod niebem wysokim, a na słowa przeszłości niezrozumiałej, głuchem, w słońcu, chwilą życia teraźniejszego rozpalonem, w świącie — poświęcie wiatru niewstrzymanym, w dźwięku — oddźwięku ech niepojętym, w brzęku — pbrzęku wojennych odgłosów, w huk — stuk bitewnych okrzyków.

Lecą w świat... A kto je odczuć sercem czulem a pamięcią wdzieczną potrafi, temu zapadają głęboko w myśl słowa Świętej — rzeki, co teraz o dziwnym Puntuku bańni prawi.

I płyną słowa — poszepty i zawiśają na drzewach nadbrzeżnych wśród piaszkowych lasów, kołyszą się na iglastych gałęziach, póki ich ktoś swą pamięcią a duszą ku sobie ściągnie.

Fale Świętej rzeki toczą się, toczą w dal oddawna. I niewiadomo, wiele się już ich ku Niemuń potoczyło od czasu, gdy olbrzymi kamień Puntuk czarcią siłą na sąsiednie wzgórze przeniesiony został.

Duży to kamień — człowiek przy nim jak dziecko małe niewyrośnięte się wyduje. A dawniej — nigdy go tam nie było i człowiek żaden

przenieść go nie mógł; a zrobił to chłopak Welnis¹⁾ na rozkaz dziewczoi Graży²⁾, co w tej wiosce koło miasteczka Onikszty przed wielu laty żyła.

A piękna była owa Graża jak ładna L'winka dotąd na świecie nie była, sama chyba bogini Dziedzila ładniejszą od niej być jeno mogła. Wysoka — niby topol wybujała, złotowłosa — jak żrzalęgo zboża lan, modrooka — by nieba litewskiego płat, a miła, a dobra — jak słonko boże chłyba.

I ładna być musiała naprawdę, skoro zakochał się w niej bez pamięci sam djabeł Welnis.

Dziwny to djabeł był... nie robił nigdy ludziom nic złego, żadnej szkody — przychodził jak zwykły chłopak litewski do chaty, siadał przy kominie lub na progu chaty i grał, a dziwy opowiadał, a cuda niepojęte prawił, a za dziewczętami oczyma zawodził, że aż strach. I nikt nie wiedział, że djabeł w sobie nosi, choć ludzie mówili o tem czasami, gdy patrzyli na jego oczy; a oczy miał dziwne, co jarzyły się jak te dwa węgle ogniste, oczy czarne, prze-

pastne a zachłanne jak zimowa czarna nocka, oczy, co ciągnęły za sobą mocą dziwną a niezwykłą.

I usta miał dziwne... w łuk wycięte, czerwone czasami jak krew, jak maliny, a czasami blade, jak jutrenki porannej odbłask najwcześniejszy, gdy w letni ranek nadejście świtu zwiastuje. I usta te miały dziwny czar: niech jeno, patrząc na którą dziewczynę, jak do pocałunku je ułoży — oddana mu ona ciałem i żędzami, jak długie samby jeno zechciał.

I chociaż wiele, wiele dziewcząt kochało go a pragnęło, dziewcząt, jak łanie dzikie wyrosłych, w których krew płynęła ognista, litewska krew, co o lipcowej nocy spać im nie dawała, a wzniecała im w piersiach dziwne pożądania, co wyginała młodzieńcze linje ich dziewczyczych ciał śmiało, co przeżyła ich ramiona do uścisków, a w malinowe usta wlewała słodycz cudowną a palącą, oszłomną a upojną — piękny chłopak nie chciał, a choć dawniej chętnie z dziewczętami przebywał, nie patrzył teraz na żadną w okolicy Onikszty dziewczęję, skoro ujrzał raz Grażę, gdy w pole z sierpem srebrzystym na ramieniu do żytożniwa szła, tęskną piosenką śpiewającą.

Zapłonęło serce chłopaka — Welnisa miłością ku tej dziewczynie cud-pięknej, rozogniła się młodzieńcza krew, zadrgały usta, a oczy rzuciły takie blaski a płomienie, jak nigdy na żadną dotąd dziewczynę.

I poczuła na sobie Graża spojrzenie rozpalonych źrenic i obróciła złotowłosą głowę ku Welnisowi, a ten spojrzeniem rozognionem ku sobie ją przykuwał, młodzieńczą krew w niej rozpalając, a do oszłomnego kochania zmuszając.

I uległa siłę Welnisowego spojrzenia czarowna Graża, i zapragnęła jego ust gorących a uścisków płomiennych i zdało się jej, że choć w piekło poszłaby za nim, gdyby tego zechciał... I nie wiedziała Graża modrooka, że pójsz tam za swym wybranym będzie sama. I odtąd nikt ich oddzielenie nie widywał, zawsze bawiem jeno ze sobą przebywali, zawsze o sobie jeno mówili, zawsze na siebie jeno patrzali, jakby poza nimi i świata bożego nie było.

A piękna to była miłość, skoro Welnis, i do tej pory piękny, wypiękniał jeszcze bardziej, tak bardzo, że i pomyśleć trudno o takiej urodzie niesamowitej. Dziwowali się ludzie, skąd to na świecie mógł być tak niepojęcie piękny chłopak.

¹⁾ Powiat Uciański, ziemia Kowieńska.

²⁾ Pasaka — bańni (litewskie).

¹⁾ Welnis, wiadnis — djabeł (litewskie).

²⁾ Graża — ładna (litewskie).

— Na to wielkie i skomplikowane pytanie ja mam zamiar dać odpowiedź na 4-y kongresie Komunistycznej Międzynarodówki (w listopadzie r. b.) Obecnie mogę stwierdzić tylko jedno. Rewolucję socjalistyczną, ja oczywiście, uważam za rzecz nieuniknioną. Co się tyczy jej terminów i form, zależą one w znacznej mierze od świadomej działalności posiadających klas i ich rządów. Rządy europejskie pokazały w przeciągu ostatniego roku, że robią wszystko od nich zależne, ażeby przyspieszyć wybuch rewolucji w Europie i nadać jej charakter najwięcej ostrej i chorobliwej. Przed Genuą, jak również i po Genui rolę kierowniczą przywłaszczają sobie te rządy i te części europejskiej burżuazji, które wnoszą największą dezorganizację i zaciętość do ekonomicznego i politycznego życia Europy i całego świata. Pozostałe rządy, więcej pacyfistycznie refermacko usposobione, po pewnych wątpleniach i protestach wyrównują się z najwięcej nieubłagalnymi.

Schematycznie sytuację wszechświatową można przedstawić w sposób następujący: Ustrój kapitalistyczny dawiódł przez ostatnią wojnę imperjalistyczną swojej zu-

pełnej sprzeczności z rozwojem człowieczeństwa. Jednak klasa robotnicza, w osobie swoich kierujących (socjalistycznych) partii, okazała się w momencie krytycznym nieprzygotowaną do przyjęcia spadku z rąk burżuazji.

Kapitalizm już nie jest zdolny, klasa robotnicza jeszcze nie jest gotowa — oto nasza epoka. Po podpisaniu traktatu Wersalskiego reformacko-pacyfistyczna część burżuazji spróbowała wystąpić na arenę, ażeby przeprowadzić z góry poważne zmiany w sytuacji Europy na podstawach porozumienia pomiędzy narodami i poszczególnymi klasami. Genua była największą z takich prób. Wynikiem było zero: część imperjalistyczna, w osobie najwięcej reakcyjnego w całym świecie i w całej historii ludów rządu francuskiego, wzięła górę. Potem jak imperjaliści zobaczyli, że rewolucja po wojnie nie wybuchła, wyrokowali oni, że nie wybuchnie ona wcale. Stąd polityka wyjątkowej zaciętości i w rosyjskiej, i w reparacyjnej kwestjach. Lecz właśnie ta polityka, jej konsekwencje popychają naprzód rewolucyjny proces klasy robotniczej, przyspieszają wybuch rewolucji, wytwarzając jedną katastroficzną sytuację po drugiej. (Polp.)

Propozycja Schanzer wystania delegatów do Wenecji.

RZYM (Pat.) Schanzer zaproponował Francji i Anglii zwrócić się do wojujących stron z propozycją wystania przedstawicieli do Wenecji dla zbadania sytuacji i znalezienia podstaw do zawarcia pokoju.

Konferencja w Wenecji—20bm.

LONDYN (Pat.) „Daily News” donosi, iż według urzędowych doniesień konferencja w Wenecji zwołana będzie na 20 b. m.

Morze Czarne — odtąd znowu rosyjsko-tureckie.

LONDYN (Pat.) Donoszą z Angory, że przedstawiciel Sowieków przesłał premierowi rządu angielskiego pismo z życzeniami z powodu wojskowych sukcesów armii tureckiej. Pismo podkreśla, że przeszkody na drodze do Konstantynopola obecnie usunięto, oraz, że morze Czarne jest na nowo rosyjsko-tureckim morzem, co ułatwi współdziałanie Sowieków z Turcją, wytwarzając jednolity front od Bałtyku do oceanu Indyjskiego.

Projekt redukcji armii francuskiej.

GENEWA. (Pat.) Komisja Ligi Narodów dla rozbrojenia otrzymała odpowiedź francuską, wyłuszczającą wojskowe potrzeby Francji. Odpowiedź rozróżnia potrzeby, wynikające z konieczności bezpieczeństwa Francji i kolonii. Pierwsza kategoria dotyczy kontyngentu 160 tysięcy żołnierzy stacjonujących w Nadrenji, Okregu Saar, Konstantynopolu, Syrii i Kamerunie. Żadne inne państwo nie przyjęło tak wielkich zobowiązań międzynarodowych jak Francja. Co się tyczy drugiej kategorii, to bezpieczeństwo kolonii wymaga 230 tysięcy żołnierzy oraz dodatkowe 125 tysięcy dla zapewnienia wewnętrznego spokoju kraju i dla potrzeb policyjnych. W sprawie ochrony państwa przeciwko wrogowi zewnętrznemu nota przypomina, że Francja przez 50 lat cierpliwie znosiła rany zadane w 1870 roku, unikając konfliktu z Niemcami. Francja obecna, wyniszczona musi spoglądać czujnie ku granicom i przedsięwziąć środki ostrożności. Francja pragnie pokoju, lecz należy spytać czy pragną go zwyciężone Niemcy. Omawiając ostatnie wypadki polityczne w Niemczech, odpowiedź dochodzi do wniosku, że Niemcy uważają traktat wersalski za niesprawiedliwy i dążą do odwołania, propagując idee rewanzu. Odpowiedź wylicza ewentualne konflikty. Na pierwszym miejscu jest wzięty pod uwagę

możliwy konflikt z jednym z państw nowoutworzonych, a sąsiadujących z Niemcami. Następnie powód do konfliktu może dać Śląsk, sprawa przyłączenia Austrii do Rzeszy, oraz przyjaźń rosyjsko-niemiecka, zrodzona na gruncie nienawiści obu tych krajów do Polski. Powyższe względy nakazują staranne zbadanie zdolności wojennych Niemiec. Odpowiedź dowodzi, że Niemcy, pomimo przeszkód jakie następcza traktat wersalski, są w stanie zmobilizować pokaźną armję w ciągu miesiąca. Licząc się z powyższymi warunkami, francuscy rzeczoznawcy techniczni uważają za niezbędne utrzymanie 92 tysięcy żołnierzy w Nadrenji, 427 tysięcy na terytorjum Francji, 100 tysięcy w szeregu różnych krajów, w związku z zobowiązaniami, celem ochrony traktatów pokojowych, wreszcie 230 tysięcy żołnierzy kolonialnych. Biorąc dane rzeczoznawców pod uwagę, rząd uważa, że liczba 690 tysięcy jest to ostateczne minimum Francji. Odpowiedź podkreśla, że Francja już dokonała znacznej redukcji armji pomimo niezawarcia dotychczas zapowiadanego paktu gwarancyjnego. Odpowiedź kończy się twierdzeniem, że francuska siła stanowi w Europie czynnik pokoju. Francja pragnie dalszej redukcji, jednakże nie sposób żądać tego, dopóki istnieją jeszcze załączki niebezpieczeństwa wybuchu wojny.

Wojna grecko-turecka.

ZAJĘCIE SMYRNY.

BUKARESZT. (Polpr.) 8-go września późnym wieczorem otrzymano tu wiadomość o zajęciu Smyrny przez awangardy Kemalistów.

Anglja i Francja pamiętają zawsze o swych poddanych.

LONDYN. (Pat.) Gdy położenie w Smyrni weszło w stadium krytyczne, — angielski admirał Brock oddał do dyspozycji ludności angielskiej kilka okrętów, francuzi i anglicy wysłali wojska dla ochrony swych obywateli.

Ucieczka króla Konstantego.

PARYŻ. (Polpr.) W ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano urzędowe potwierdzenie wiadomości o ucieczce z Aten króla Konstantego. Również potwierdza się wiadomość, że ucieczka króla jest wynikiem wykrycia olbrzymiego spisku antydynastycznego. Według ostatnich wiadomości prasowych król miał wyjechać do Szwajcarii.

Grecja prosi o rozejm.

BORDEAUX. (Pat.) Z Angory donoszą, że Grecja zwróciła się z prośbą o rozejm. Panuje przekonanie, iż sprawa rozejmu należy do kompetencji dowódców stron walczących. Dzienniki przypuszczają,

że turcy zażądają ewakuacji przez wojska greckie Azji Mniejszej, Tracji i Konstantynopola oraz natchmiastowej demobilizacji wojskowych sił greckich.

Żądania rządu Angorskiego.

KONSTANTYNOPOL. (Pat.) Panuje tu przekonanie, że Angora zażąda, żeby generalissimus grecki zwrócił się bezpośrednio do tureckiego z prośbą o zawieszenie broni. Warunki Kemalistów są następujące: 1) ewakuacja Tracji i 2) natchmiastowe opuszczenie Konstantynopola przez greckie sfery wojskowe.

Protest Turków przeciw gwałtom greckim.

RZYM (Pat.) Wysoka Porta wysłała do rządów aljanckich protest przeciwko nadużyciom i ekscesom, popełnianym przez wojska greckie w Azji Mniejszej w czasie odwrotu.

Kemaliści dążą do zajęcia Dardaneli.

PARYŻ (Pat.) Paryski przedstawiciel rządu angorskiego oświadczył współpracownikowi „Intrasi-geant”, że Kemaliści będą się starali wszelkimi siłami zawiądnąć Dardanelami bez względu na to jakie wojska będą się tam znajdowały.

Dziwowała się i Graża, nieraz nawet pytała chciała, wstrzymywała się jednak czując, że nadejdzie pora, gdy piękny chłopak sam jej o sobie opowie.

I nadeszła owa upragniona przez Grażę, wymodlona, wyczekana pora...

Było to o cudownej księżycowej nocy lipcowej, co rozmrugała się blademi światłkami gwiazd nad światem; szli przez polnych, dojrziałych, złocistych kłosów łan, przytuleni do siebie, zapatrzeni w tę oddal—bezbrzeżną, co się przed nimi w bezmiar rozciągała, klasami wyłożoną.

Nie mówili nic, tylko z serce im płynęły takie żary a ogień, że oddechów wyrównać nie mogli, a oczy ich rozpiezerały się od siebie, by przy spotkaniu jednakich żądź w nich nie wyczytać.

A noc była gorąca, przepojona zapachem kwitnących lip i zboża, rozdzierana falami powieźrza, wysłabrzona martwymi mistycznymi blaskami księżycy.

I raptem chłopak Welnis mówił począł głosem dziwnym, nieznanym, a tak głębokim a miękkim, jak najpiękniejszego kościelnego organu śpiew, jak anielskiego chyba chóru granie.

I dziwne zaczął mówić rzeczy — o jeziorze Roskoszy z jasnymi różowo-złotymi wodami, nad którymi swe korony purpurowe, krwawe o złocistych pręcikach pochylały zaczarowane kwiaty Grzechu, co tak mocną a cudowną woń mają, że czarują nią do śmierci, do zguby i zatracenia, do utonięcia w tem niezgłębionem Roskoszy jeziorze każdego, kto by choć trafem zapach ten poznał...

— o nieznanym piemiennym sadzie Pożądania, co dziwne, a nienazwane ma drzewa i kwiaty, że nawet słowami określić je trudno...

— o wiecznem Życiu beztroskiem, jasnem, zagłębionem w przepychu a roskoszy, w zbytku a pocałunkach, w beztrudzie a miłości gorącej; o życiu płynącym barwnie a weselo, jak ten wodospad szumiący, życiu w podziemnem jego, Welnisowem, królestwie, którego ona, Graża, panią a władczynią być może, gdy jemu, Welnisowi, swą odda rękę, gdy go za męża sobie weźmie.

Z podziwem a lękiem słuchała go czarowna dziewczyna Graża... z roskoszą i smutkiem; czuła bowiem całe Piękno życia z nim, z ukochanym Welnisem tam, nad jeziorem Roskoszy, w Pożądania

Spółceństwu naszemu zagraża nowy głód, głód szkoły, przynajmniej w zakresie wykształcenia średniego. Kancelarje istniejących państwowych gimnazjów w Wilnie są wprost oblegane przez zrozpaczonych rodziców, których dzieci miejsca znaleźć w szkole nie mogą. Stan ten jest wysoce nienormalny i niepokojący; trzeba i należy zastanowić się nad przyczynami jego i szybko wynaleźć środki zaradcze.

Pałaca sprawa.

Obecne szkolnictwo średnie w Wilnie opiera się prawie wyłącznie na szkołach państwowych. Jeśli pominąć dwa zakłady utrzymywane przez zrzeszenia religijne, do których wstęp jest otwarty jedynie dla katolickiej młodzieży, napotyka się w Wilnie z nieznanem w innych połaciach kraju zjaw-

pełnemi wargami... I straciła przytomność Graża-dziewczyna i jakby oszłolona stała, gdy Welnis wzbijał się w górę, by do Finlandji lecieć, bo tam — jak mówiono, największe glazy łatwo znaleźć, i stamtąd Puntuka odwiecznego, niezmiernej wagi i wielkości kamień, do zaważenia drzwi kościelnych przynieść.

I została Graża-dziewczyna sama z myślami swemi, co dziwne jakieś w duszy się zrodziły, ze sobą walcząc. Jak długo czekała — minutę — godzinę — dzień — nie wie. Aż usłyszała raptem szum rozgłosny, jakby się burza z gromami i piorunami zerwała i pędziła przed siebie by całe Onikszy w ruinę obrócić i z ziemią zrównać. I ujrzała swego Welnisa, jako trzymającego w rękach kamień, przy którym sam prochem się jeno wydawał, pędził przez powietrze, tęsknotą bezbrzeżną gnany, z zaciętymi z wysiłku ustami, jak niósł ze sobą onego Puntuka olbrzymiego... jak już mu jeno wiorst kilka do ukochanej dziewczyny zostało, jak patrzył na nią radeśnie uśmiechniętymi oczyma, że rozkaz jej spełnił.

A Graża wyciągnęła ku niemu ramiona miłośnie, rozchyliła pełne usta dziewczęce i trwała tak w

skiem, że cały ciężar wykształcenia ogólnego średniego został przerwany na barki Państwa.

Masze władze oświatowe, idąc w kierunku potrzeb społeczeństwa, czynią wszelkie wysiłki, by zapobiec braku szkół i, jak już wiadomo, organizują dwa nowe gimnazja rozwojowe, jakkolwiek, wbrew postulatowi zdrowej pedagogji, zmuszone były wobec braku pomieszczeń zgodzić się na przerwanie nauki szkolnej na godziny po południowe. Wywołuje ta sprawa szereg sarkazmów ze strony rodziców, którym dziecko wymyka się z pod opieki na dzień cały, gdyż ranki zazwyczaj rodzice spędzają na pracy zawodowej. Żle również odbić się musi praca wieczorowa młodzieży na jej zdrowiu; szwanokować zapewne będzie sprawność umysłowa; niklejszemi okażą się wyniki pracy.

Sytuacja tworzy się tak groźna, że nad środkami zaradczymi należy zastanowić się odrazu, bez chwili zwłoki.

Jedynym rozwiązaniem pomyślnem zagadnienia może być tu tylko szkoła prywatna, oparta nie na kalkulacji handlowej jednostki, lecz na zrzeszeniach społecznych, grupach rodzicielskich, stowarzyszeniach szkolnych. W dzisiejszych warunkach przy zrozumieniu sprawy, że Państwo nie ma obowiązku dostarczania wszystkim młodzieży szkoły średniej państwowej, inicjatywa prywatna winna wystąpić na arenę i stworzyć szereg szkół egzystujących obok szkoły państwowej. Poza względami natury praktycznej, rzecz jest pożądana z punktu widzenia nowych, twórczych warsztatów szkolnych, gdyż każda szkoła prywatna, jako bardziej samodzielna od szkoły państwowej, skrupowanej przepisami i programami ujednolajniającymi szkolnictwo państwowe, jest wymarzoną gruntem dla rozwoju metod wychowawczych i metod nauczania. Ze szkół prywatnych łatwiej może wyjść niejedna świeża i młoda idea, nowy sposób rozwiązania licznych problemów nauczania; może prywatne szkolnictwo stać się pionierem nowych dróg i prądów, może nawet okazać się wzorem dla szkoły państwowej.

Zresztą za wcieleciem w życie szkoły prywatnej przemawia nagła potrzeba i doświadczenia poczynione w b. Kongresówce, gdzie szkolnictwo średnie prywatne rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, zapobiegając temu stanowi głodu szkolnego, jaki obecnie się w Wilnie wytworzył.

St. Slepowron.

31-VIII 22.

Czyście ofiarowali

1% na zdemobilizowanych!

namiętnem oczekiwaniu, by huk zawalonego Puntukiem kościoła usłyszawszy, Welnis swego do serca przytulic i oddawszy mu się całą młodego ciała siłą i pożądanem, ślub z nim zawrzeć, ślub na wieki, na wspólne radości i troski.

I gdy wsłuchana w przybliżający się huk, oczekiwała głosu ukochanego, rozległo się pianie kura, pianie, które w nicosć zwaliło jej słoneczne o szczęściu marzenia.

I zachwiał się w powietrzu, niczem niepedrzymywany, Puntuk, i, rzucony przez Welnisa, runął całym ciężarem na ziemię, na wieki w niej grzęznął.

A Welnis zniknął gdzieś bez śladu, zostawiając tylko przy martwej Graży, która z rozpaczny trupem padła, Puntuka, jako dowód swej wielkiej dla dziewczyny miłości.

A na Puntuku z obu jego stron, prawej i lewej, do dnia dzisiejszego jest po pięć wyżłobień, przez palce rozkochanego Welnisa, w bezduszny kamień całą siłą wciśnięte, zostawionych.

VI. 1921.

Stefan Wierzyński.

Obchód rocznicy bitwy nad Marną.

MEUX, (Pat). Odbiła się tu uroczystość obchodu rocznicy bitwy nad Marną. Poincare przypomniał w mowie o szeregu najazdów niemieckich na Francję. Marna, to wspaniały akt, przez który zagrożona cywilizacja stawiała opór przemocy najeźdźcy, zmieniając bieg wojny. W tym czynie Francja była wspomagana przez sojuszników. Szereg krajów przyłączył się do jej boku: nieugięta Belgja, armia rosyjska, czyniąca szczęśliwą dywersję i Serbia. Wkrótce przyłączają się Włochy, Rumunja, Polska, Czechosłowacja, Portugalia Południowa, Ameryka i Stany Zjednoczone. Wszyscy pragnęli uwolnić narody od imperjalizmu germańskiego, oczywiście nie po to, aby zaprowadzić imperjalizm innych. Francja nie chce nadużywać swego zwycięstwa: imperjalizm francuski, nie istnieje. Żądamy, aby drogo okupiony pokój był życzliwym. Niemcy wprawdzie zwrócili zgrabioną Alzację i Lotaryngję, ale musimy pamiętać, że miasta nasze i wsie są zniszczone. Nie chcemy wywyższać się z powodu naszych krwawych strat, gdy każdy spełnił swój obowiązek, nikt nie może rościć pierwszeństwa. Ale Francja w ciągu czterech lat, czyniąc

nadludzkie wysiłki odbudowania zniszczonych obszarów składa nowy dowód cierpliwości, powstrzymując się od przyspieszenia naturalnego biegu wypadków po wzięciu decyzji przez komisję od szkodowań, obstarując przy dawnych uchwałach. Nie było racji odrzucania kombinacji belgijskiej: Belgja stwierdziła, iż nie myśli udzielać Niemcom ukrytego moratorium. Gdyby Niemcy uchyliły się od swych zobowiązań i nie spełniły żądań belgijskich, nie pozostawałoby nic innego, jak skończyć z prawa swobody akcji, z którego to prawa nigdy nie zrezygnujemy. Problemat odszkodowań jest tylko odroczone—po 6 ciu miesiącach znowu wypłynę. Należy pragnąć, aby wtedy można było przystąpić do rozwiązywania go przy równoczesnym uregulowaniu długów międzysojuszniczych. Trzeba wyjść ze stanu prowizorium, trzeba, aby Niemcy dobrowolnie lub pod przymusem wykonały swe zobowiązania. O solidarność europejską dbamy tak samo, jak inni, ale ta zasada solidarności wymaga ocalenia Francji. Jeżeli inne kraje nie pomogą nam, poradzimy sobie sami. Tu nad Marną przysięgamy osiągnąć to, co się nam należy.

baretowe. Początek o godz. 8 m. 30. Orkiestra wojskowa.

— **Dzień Akademika na prowincji.** Pełnomocnikami Akademickiego ścisłego Komitetu Organizacyjnego na pow. Oszmiański mianowani zostali p. p. Zygmunt Bukowski, miejscowy działacz społeczny oraz Bolesław Kulesiński, jako przedstawiciel S. K. O. przy Oszmiańskim Komitecie Obywatelskim. (A. W.)

— **Walne zebranie Wil. Tow. Popierania Sceny.** Zarząd Wileńskiego Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej podaje niniejszym do wiadomości, że nadzwyczajne walne zebranie wymienionego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 4 pp. w foyer Teatru Wielkiego na Pohulance. Na porządku dziennym sprawa teatrów polskich w Wilnie.

— **Szkoła filmowa.** Angażowany do tutejszej firmy „Ostojefilm” p. Adam Waldemar Żero reżyser filmowy, otwiera z dniem 15 b. m. 3 miesięczny kurs gry kinematograficznej, celem utworzenia stałego zespołu artystów przy tej firmie.

Jak się dowiadujemy 1-szy film robiony przez p. A. W. Żero sięga kolosalnej sumy kilkuset milionów, z tysiącami tłumami.

— **De wiadomości starszych harcerek.** Rozpoczynając nowy rok pracy harcerskiej, Komenda Chorągwi Żeńskiej wzywa wszystkie starsze harcarki, przebywające w Wilnie, do stawienia się w dniu 14 b. m. we czwartek o godz. 7 wiecz. w Gnieździe Harcerskim (Wielka Pohulanka 32) na ogólne zebranie w celu zarejestrowania się i podjęcia pracy instruktor-skiej.

— **Zwyzka norm szacunkowych.** Z końcem bieżącego tygodnia na posiedzeniu rady Nadzerczej Wileńskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń, któremu przewodniczył Prezydent Bankowski, zapadła uchwała o podwyższeniu norm szacunkowych budowli. Normy zostały podwyższone na rok 1923 o 100% dla m. Wilna i 50% dla pozostałych miejscowości.

— **Statystyka Pogotowia.** Statystyka Pogotowia za czas od 1-go do 8-go b. m. przedstawia się w następujących cyfrach. Ogółem udzielono pomocy lekarskiej w 76 wypadkach. W 22 wypadkach wyjeżdżano na miasto, a zaś w 54 wypadkach udzielono pomocy lekarskiej na miejscu. (w.)

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Niezwykłym powodzeniem na scenie teatru polskiego cieszy się arcywesoła krotchwilna amerykańska Hopwooda „Jutro pogoda”, ściągając codziennie liczne zastępy publiczności. Wytworna gra całego zespołu z K. Tatarzkiewiczem i T. Bohdańską na czele, oraz nowa specjalna wystawa sztuki tworzą całość niezwykle harmonijną i utrzymaną na właściwym poziomie artystycznym.

W bieżącym tygodniu wejdzie na repertuar wiele interesująca sztuka Garricka „Kobieta która zabiła”. Przygotowania do wystawienia tej sztuki odbywają się w calet pełni pod kierunkiem reżyserskim K. Tatarzkiewicza.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W WILNIE.

— **Samobójstwo.** Dn. 10 b. m. wystrzelał z rewolweru chciał się pozabawić życia Franciszek Mikulski. (Gazeta 2). Wezwany lekarz pogotowia udzielił ciężko rannemu desperatowi pierwszej pomocy.

— **Napad rabunkowy.** Dn. 7 b. m. o godzinie 11-ej wieczorem w lesie na drodze w odległości 5-ciu wiorst od m. Krewa na powracających z jarmarku z m. Smorgoń mieszkańców m. Krewa Olimpiada Hudkikowa i Józefa Pirowskiego napadło 4-ch uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali 100 dolar. i 50 tys. mk. polsk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

— **Nieudany napad.** Dn. 9 b. m. o godzinie 1-ej w nocy usiłowano dokonać napadu na folwark „Swirz” Jabłoskich gm. Swirskiej. Bandyci w liczbie 10 osób zostali odparci.

— **Podpalenie.** Dn. 6 b. m. w sąsiedztwie Jarnoliszkach gm. Worniańskiej podpalono dom mieszkalny należący do Jana Siniewicza. Straty wynoszą 8 mil. m.

— **Zatrzymanie poborowych.** Policja 3-go kom. zatrzymała Mejera Kapłana, Mendela Pawnera i Adama Tirera, którzy uchyliłi się od wojska.

— **Znalezienie broni.** Policja aresztowała Stanisława Stankiewicza, który posiadał rewolwer systemu „nagan” bez pozwolenia odnośnych władz.

— **Samowolne przejście granicy.** Policja 4-go kom. zatrzymała w domu Nr. 5 przy ul. Kalwaryjskiej Chanę i Rozę Goldberg i Morducha Kugiel,

którzy samowolnie przeszli polsko-bolszewicką granicę i nie posiadają dokumentów osoblistych.

— **Bez dokumentów.** Policja 11-go kom. zatrzymała Małkę Cejlinę, Szmita Kudysza i Jana Ruszkiewicza, którzy nie posiadali dokumentów osoblistych i byli bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Kradzież kieszonkowa.** Annie Kogutkovej (Kościuszki 10) na Rudnickiej ul. wyciągnięto z kieszeni 12 lmk.

— **Znalezione dokumenta.** Policja znalazła świadectwo metryczne oraz inne dokumenty na imię Franciszka Cwirko-Hudyckiego, które znajdują się Dominikańska 3 pokój 46.

— **Na gorącym uczynku.** Dn. 10 b. m. został ujęty na gorącym uczynku brzmek Hrejt (Pionierska 16), który popełnił kradzież srebrnego zegarka u Wiktorji Brelok (wieś Jerzollmka).

Życie ekonomiczne.

Ceny rynkowe z dnia 8 września 1922 roku.

Żyto—3000 — 3200, mąka żytnia — 3300—3400, pszena — 9000 — 10000, jęczmień — 2800, gryka — 3000, siano 1000—1100, owies—3500, groch — 2800, siłona — 900—1000, otręby — 2000 pud, chleb razowy—80, ptyłowy—130 — 135, proso — 180, marchew — 40, buraki—30 mk. funt, kapusta—70, prosek mydlany — 450, ser wlejski — 300 — 350, świeże — 350, mydło do prania — 450, słonina — 1300 — 1400, sadło — 1400, masło — 1300—1400 mięso wołowe—350, wieprzowe—700—800, cielęcina — 400, baranina 450 sól czarna — 50, biała 55 — 60, cukier kostkowy 400, kryształ 300—350, kasza jęczmienna — 170, perlowa—170, gryczana—200, jaglana — 180, krakowska—250, owsiana — 320, miska litr—230—250, śmietany litr—1200—1300, pud kartofli — 900 — 1000 mk. (w.)

GIEŁDA

ZURYCH (Pat.) Notowanie końcowe na Warszawę 0,07, 3/4.

GDANSK (Pat.) Notowano na Warszawę 19 48 1/2.

GDANSK (Pat.) (giełda zbożowa) żyto 1800, pszenica 2500, jęczmień 1600.

WARSZAWA. (Pat.) (Giełda). Dolar amerykański 6875, funty angielskie 30400, marki niemieckie 4.80, franki francuskie 545, korony austriackie 10.50.

ZURYCH. (Pat.) Przekazy na Warszawę 0,075.

Według notowań urzędowych Wileńskiej Giełdy Pieniężnej

Waluta	Żądano	Poszukiwawo
Dolar	6875	6335
Czeki na Londyn	30500	30000
Czeki na New-Jork	6820	6780
100 rb. złotem	325000	320000
Listy Z. W. Z. B.	11500	11000
Wien. P. Bank H.	3300	3100

KRONIKA

KALENDARZYN.

Dzisiaj: Gwidona W. Heronlda M.
Jutro: Eugenji P.
Wschód słońca: 5,21.
Zachód „ : 6,35.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia godz. 9 m. 47 rano.

TEATRY:

Teatr Polski: „Jutro pogoda”.

WILEŃSKA.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.** We wtorek 12 IX w sali № 7 Uniwersytetu Stef. Batorego odbędzie się

o godzinie 7-ej m. 30 posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego. Porządek dnia: Dr. Bohuszewicz—pokaz chorego. Dr. Obieziński—referat „Przyczyny i leczenie bezdzielności”. Sprawy bieżące.

— **Wielkie przedstawienie kabaretowe Kółka Dramatycznego 19 Papu i Bi-Ba-Bo.** Dziś i codziennie w ogrodzie Bernardyńskim w Teatrze Letnim Kółko Dramatyczne 19 Papu ze współudziałem „Bi-Ba-Bo” artystów scen wileńskich p.p. Cornobisa, Zonnera, Janeckiego, Wołłejki i innych, urządza wielkie przedstawienie ka-

Pierwszorzędny **PICCADILLY** KINO-TEATR „PICCADILLY” Ulica Wielka 72.

Dzisiaj premiera! Ułubieniec wileńskich kobiet ganjusz mimiki R. SZINCEL i najpiękniejsza kobieta w świecie, znana z obrazu Lady Hamilton **LEONIA HAJD** występuje w dramacie z życia arystokracji finansowej p. t.

Miłość króla Giełdy

W 6 w. aktach. Wielki tłum, niezrównana gra i bogata wystawa.

KINO-TEATR „**POLONJA**” Mickiewicza 22.

Dzisiaj Rewja humoru!

Panie... Panowie... Panienki...

w 6-cio akt, tryskającej humorem farsie z uroczą **MIA MARA** w roli głównej

Kto chce, może spróbować swych zdolności na płótnie. Każdego wieczoru przy zdjęciach filmowych

KINO-TEATR „**Sztremer**” ul. Wielka № 74.

Dzisiaj 5-ta i przedostatnia seria ameryk. dramatu **Człowiek bez trwogi** p. t. **KRWAWA REKA.**

Sensacyjny dramat w 7 w. akt. W główn. roll Elma Linkolin lub Tarcan. Uwaga! Treść pierwszych serji na ekranie.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ zmiękcza i usuwa bez bólu **Cholekinaza** H. Niemojewskiego. **Objawy (początkowe).** Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej—w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber i parcie na kiszki stercową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa: Skład główny I. B. Segal, Wilno. [Nowy-Swiat № 5.

Łóżka fabryk **Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka, Gostyński i S-ka i inni** Materace, krzesła (wiedeńskie i składowe) szafy, biurka, umywalnie, stoliki nocne i wieszadła żelazne, koce, skarpetki. **Specjalny dział szcztokarski** (własna wytwórnia). — Przedstawicielstwo i skład instrumentów chirurgicznych fabryki J. Jodłowski w Warszawie. — D/H. P. Mieszkowski Sp. z ogr. odp. Oddział Wileński ul. Zawalna 28/30.

KSIĘGARNIA „LECTOR”

Ad. Mickiewicza № 4

kupuje różne artystyczne i naukowe książki we wszystkich językach, płacąc najwyższe ceny. Na miejscu zaś sprzedaż w wielkim wyborze książek naukowych oraz beletrystycznych, klasyków, dziecięcych, różne słowniki, samouczki, obrazy różnych malarzy. Przyjmuje również ogłoszenia do wszystkich gazet. 3-1

Materjały wełniane i bawełniane, bielizniane, pościelowe i ubraniowe. Sprzedaż detaliczna. **Wileńska 27, „Wschodnia Spółka”,** Sklep Polski i Chrześcijański. 8-4

Surowice

przeclw: Zarazie świń, Różycy u świń, Zółtom u koni, Nosaciznie u psów, poleca

K. GRUZEWSKI ul. Wielka 45, Skład apt.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia białe na złocie i kauczuku przedwojenne. **przeróbka i wstawionych zębów.** technik-dentyst. **L. Minkier** Wileńska 21-1. Reparatcja wykon. się g. 4 w

Celem utworzenia stałego zespołu artystów przy nowo utworzonej firmie „Ostoj Film” w Wilnie otwarty został 3 miesięczny kurs gry kinematograficznej pod kierownictwem reżysera tej że firmy Adama Waldemara Żero.

Zapisy Hotel „Palace” Wielka 67 m. 29 od 11—1 i od 4—6.

Adepci zapisani zgłoszą się 15 września o g. 5. Sw. Anny 2 m. 4.

Dr. D. Kenigsberg

Choroby weneryczne, syfils i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjm. od g. 9—2 i 4—7. Panie od 4—5.

Dr. A. LIRO

Choroby uszu, gardła i nosa. Przyjmuje od 11—1 i 3—5. Zawalna 22.

Dr. Med. Bujalski

(Akuszerka i chor. kobiece) **POWRÓCIŁ** Tatarska 5, m. 3. 2-2

E. Suszyński

Choroby weneryczne i skórne, od g. 10—12 i 4—7. Ul. Ad. Mickiewicza 30.

Lekarz Dentysta Julia Bielunas

ordynuje od 12—2 i 3—5 Jagiellońska 9, m. 4

Dr. J. Bernsztejn

chor. skórne, weneryczne, syfils i moczołprowe. Przyjm. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

DOKTOR E. BIRZOWSKI

Chor. weneryczne, syfils i skórne. Przyjmuje od g. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, m. 5. (róg Mickiewicza).

Kobieta-Lekarz Dr. Swarc-Zeldowicz

Przyjmuje: 12/2—2 i 3—5. Choroby: kobiece, weneryczne, moczołprowe. Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) Nr. 24.

Dr. med. Kazimierz Łukiewicz

ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od g. 8—9 r. i od 3—6 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zauł. S-to Jerski).

Dr. Legiejko

(choroby wewnętrzne) powrócił i wznowił przyjęcia od godz. 5—7 wiecz. ul. Mickiewicza 21—1.

Nowe wydanie Śmierci Rasputina

z dziełnika Puryuskiewicza w języku rosyjskim.

Sprzedaż w księg. „Lektor”, ul. Ad. Mickiewicza № 4.

Do wynajęcia mieszkanie z 5-ciu pokojami; oraz sprzed. się meble i naczynia. Caćc także **wydać w dzierżawę** dom. Zwierzyniec, ul. Witoldowa 7, u właśc. domu.

Młoda, inteligentna osoba

poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia wieczorowego. Uniwersytecka 9—18.

Ogród owocowy do wydzierżawienia

na w. maj. Łuczaju 8 wiorst od st. kol. Woropajewo. Jabłka przeważnie zimowe, w ilości 800 pudów. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 30 m. 7.

Potrzebna gospodyni

na wieś, ul. Mickiewicza 30—7.

Zgub karta powołania na imię Sylwestra Bekasena

unieważnia się.

Zgub. paszporty niem. na im. Piotra Poteckiego i Anny Nikanorowej unieważnia się.

Zgub karta zwolnienia na imię Wacława Dzieczka unieważnia się.

Drukarnia LUX

Wilno, Żeligowskiego № 1 Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Kto chce

coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek itd. itd. itd.

niech się ogłosi w gazecie

„SŁOWO”

a niezawodnie osiągnie wiele z tego korzyści.

Mechanik

z długoletnią praktyką, po powrocie z Rosji **poszukuje pracy w fabrykach** glizowo-tytułowych przy maszynach Stemonows, może na wyjazd. Adres: ulica Ad. Mickiewicza 49, m. 4 Tomaszewicza, dla Borejszo.

Zdemobilizowany wojskowy w sile wieku, poszukuje posady, najchętniej rządowej w majątku, ukonczył szkołę rolniczą w Niemczech, może na wyjazd. Zgodził się za woźnego, stróża do fabryki itp. Ulica Smoleńska dom Lupasa, E. Kocielowski.